

ZIEMIA LUBELSKA

PISMO CODZIENNE.

Redakcja i Administracja Gubernatorska Nr 8 — Skrzynka pocztowa Nr 50. — Adres telegraficzny „Ziemia — Lublin”.

CENA PRENUMERATY:
w Lublinie bez odnoscenia: miesięcznie 1.40 hal., kwartalnie 4 kor., półrocznie 8 kor., rocznie 16 kor., z odnosceniem miesięcznie 1.80, kwartalnie 5.40 półrocznie 10.80 rocznie 21.60, na prowincji: miesięcznie 2.60 hal., kwart. 7.60 h., półrocznie 15 k. rocznie 30 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Wiersz petiti lub jego miejsce każdorazowe Przed tekstem 1 kor., wśród tekstu 1 kor. 60 hal., za tekstem 70 hal. Nekrologi 60 h. Na ostatniej str. 40 hal. W drobnych za wyraz 8 h. W dziale adres. 4 k. mies. Załączniki za 100 na prow. 2 k., w miejscu 1 k.

W sprzedaży ulicznej „Ziemia Lubelska” poranna kosztuje 8 hal. popołudniowa 6 hal.

RĘKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.

OSTRZEŻENIE

Nieporównany pod względem treści i inscenizacji dramat w 5 cz.

Wzrost miejsc: I m. (kup. dołoży) 1.40 h. (56 k.), II—1 k. 40 k., III—70 hal. (28 k.), IV—40 h. (16 k.)

Najświeższe komunikaty wojenne.

TELEGRAMY.

Wczorajszy komunikat austriacko-węgierski.

WIEDEŃ 8.11 (BK). Komunikat urzędowy austr. węg. pod datą 7.11.

WSCHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Na froncie generała kawalerji arc. Karola w oddolku przełęczu Czerwonej Wierzy został nieprzyjaciół w gwałtownym ataku z wytyń na północ od Spini wyparty, przyozem 10 oficerów i 1000 żołnierzy wzięliśmy do niewoli. Na północ zachód od Campolungu jedna z naszych brygad odparła 6 rumuńskich szturmów. Na południe od miejscowości Kraszne odebraliśmy jedną wyżynę. Pod Toelgyes w okręgu granicznym Rosjanie w wielodniowych ciężkich walkach odsunęli nasz front o kilka kilometrów.

Góra Dedul na wschód od Kirlibaby z powodu masowego ognia rosyjskiej artylerji została ponownie opanowana.

Na froncie ke. Leopolda Bawarskiego na stanowiskach wojsk austriacko-węgierskich nie było żadnych szczególnych wydarzeń.

WŁOSKA WIDOWNIA WOJNY.

W dolinie Wippach i na wyżynie Karstu nie przyszło wczoraj do znaczniejszych walk. Położenie jest niezmienione. Włosi zachowywali się spokojnie. Ich wielki atak podjęty 1 go listopada nie powiódł się.

POŁUDNIOWO-BALKAŃSKA WIDOWNIA WOJNY.

Nic nowego,
Zastępca szefa sztabu von Hofar marsz. pol. por.

Wczorajszy komunikat niemiecki.

BERLIN. 8.11 (BK). Komunikat urzędowy niemiecki pod datą 7.11.

FRANCUSKA WIDOWNIA WOJNY.

Anglii kontynuowali wczoraj w dalszym ciągu ataki, w trakcie których tylko na wschód od Baucourt Baye udało się ich piecho-

cie wdrzeć do opuszczonych przez nas okopów, zostali jednak zmuszeni do natychmiastowego cofnięcia się. Straty w zabitych poniesione przez Anglików w walkach 5.11 zwłaszcza w dywizjach australijskich są bardzo poważne. Także francuskie ataki na stanowiska pokryte poległymi były ponawiane na niewielkiej przestrzeni. Ataki te miały miejsce między Les Boeufs — Baucourt; wieczorem i w nocy złamały się one już w naszym ogniu.

Eskaadra niemieckich samolotów podczas nocnego ataku zarzuciła bombami wielkie składy amunicji w Corley nad Sommą na południe zachód od Bray; wybuchnęły pożary i do późnej nocy słychać było silne detonacje.

Rosyjska widownia wojny

Miedzy Dynaburgiem i jeziorom Narocz rosyjska artylerja rozwinęła gwałtowną działalność. Na północ wschód od miejscowości Wierchy nie ponosząc żadnych strat zdobyliśmy mały rosyjski przyczółek mostowy. Na lewym brzegu Stochodu wzięliśmy pewną ilość jeńców.

RUMUŃSKA WIDOWNIA WOJNY.

Na zachód od drogi Bodzapa odebraliśmy w ataku uprzednio utraconą linję.

Także na południe od przełęczu Wulkan posunęliśmy się naprzód.

Południowo balkańska widownia wojny.

Położenie niezmienione.

Pierwszy generał-kwaternistrz Ludendorff.

Wczorajszy komunikat bułgarski.

SOFJA. 8.11 (BK). Komunikat bułgarski pod datą 7.11.

Na froncie macedońskim położenie niezmienione. W Łuku Cerny żywa działalność artylerji. Na pozostałych punktach frontu słaby obustronny ogień artylerji i utarczki między oddziałami strażniczymi. Nieprzyjacielscy lotnicy

rozwinęli żywą, ale bezskuteczną działalność po naszym frontem.

Na froncie rumuńskim wzduż Dunaju miejscowy ogień artylerji i piechoty. Ogniem naszym zniszczyliśmy szereg okrętów nieprzyjacielskich koło wysp Golem i Kalafat. W Dobrudży nieznaczne walki między oddziałami wywiadowczymi i strażniczymi. Na wybrzeżu morza Czarnego spokój. W Konstanzy ostatnie rosyjskie ataki powietrzne z 2 i 4 b. m. spowodowały duże straty.

Odbudowanie Polgi, a koniec wojny.

BERLIN, 8.11 (tel. wł.) „Kreuzzeitung” pisze w związku z proklamowaniem Królestwa Polskiego: Odrodzenie, iż przez proklamowanie Niepodległości Polski załatwiona została jedna z najdonioślejszych spraw, o których zdecydować miał pokój, nie może pozostać bez wpływu na ukończenie wojny.

Kancelarz Niemiec o sprawie polskiej.

BERLIN, 8.11 (BK) Na czwartek zwołany jest Wydział główny parlamentu niemieckiego, na którym kancelarz Rzeszy ma udzielić wyjaśnień w sprawie polskiej.

Manifestacje polskie w Szwajcarii

BERNO 8.11 (BK) Z powodu proklamowania Królestwa Polskiego kolonie polskie w Zurychu, Bernie, Lozannie i Raperswilu urządziły uroczyste zebrania ku czci tego doniosłego faktu. Muzeum Narodowe w Raperswilu ozdobiono flagami.

Prasa wschodniej i środkowej Szwajcarii przynosi w swych artykułach wstępnych życzenia szczęścia dla Polski.

Ostrzeliwanie rumuńskiego brzegu Dunaju.

ZURYCH 8.11 (tel. wł.) „Sole” donosi z Bukaresztu, że miejscowość Feteszk, położona na lewym brzegu Dunaju jest ostrzeliwana przez nieprzyjacielską ciężką artylerję.

Nieporozumienie rosyjsko-rumuńskie.

SZTOKHOLM. Wedle nadeszłych tu wiadomości, zapowiedziany na 28 u. m. zjazd między carem a królem rumuńskim, który miał odbyć się w Rani, z niewiadomych dotąd przyczyn został w ostatniej chwili odwołany. Z wielu stron podnoszą, że napięcie jakie po klęskach rumuńskich powstało między Rumunją a Rosją, było przyczyną odwołania zjazdu.

Istotnie w stosunkach, panujących między Bukaresztem a Petersburgiem panowała w ostatnich czasach pewna drażliwość, do czego przyczynił się ton obustronnej prasy.

Miedzy posłem rosyjskim w Bukareszcie a rumuńskim premierem, pa-

nuje już od dłuższego czasu naprężony stosunek, gdyż Bratianu sędzi, iż posel ten popiera skierowaną przeciw niemu agitację, uprawianą przez kilka dzienników bukareszteńskich.

Dwie rezolucje.

W dniu wczorajszym odbyło się przedwstępne zebranie członków Głównego Komitetu Ratunkowego oraz przedstawicieli Komitetu Ratunkowego miejskiego i powiatowych.

Na zebraniu tem po ożywionych dyskusjach przegłosowano dwie rezolucje.

Pierwsza, którą przyjęto 40 głosami za przeciw 16, brzmi następująco:

„Zebranie stwierdza, że dążenie do stworzenia silnego niepodległego Państwa Polskiego jest punktem wyjścia dla stosunku jego do aktu z dnia 5 listopada”.

Druga rezolucja, którą przyjęto jednogłośnie i postanowiono ogłosić zaopatrzoną podpisami brzmi następująco:

Zebranie stwierdza, iż realizacja proklamowanej zasady niepodległego Państwa Polskiego odbyć się może tylko przy udziale samego społeczeństwa Polskiego, a to przez prawnie wybranych jego przedstawicieli, do których należy też dążyć o kierunku Polityki polskiej i zachowaniu się narodu.

Lublin, dn. 7.XI 1916.

(podpisali) Henryk Potocki, Zygmunt Plater, Józef Targowski, Włodzimierz Karski, Kazimierz Mroziński, Władysław Pruszek, Władysław Wydyga, Kazimierz Fudakowski, Wład. Zawadzki, Wacław Golembiowski, Jan Wojski, Stanisław Czekanowski, Edward Kwapiszewski, Aleksander Stokowski, Antoni Turski, A. Rząd, B. Sekutowicz, Tadeusz Makólski, Jan Stecki, Józef Świeżyński, Antoni Rostworowski, Stefan Czerwiński, Antoni Minkiewicz, Antoni Wieniawski, Jerzy Morstin, W. Meylert, Stefan Drojecki, Jakób Kleczewski, Ks. Karol Dębiński, Leon Hempel, K. Piaszczyński, Andrzej Potworowski, X. Józef Kostkowski, T. Łaskiewicz, F. Myśliński, T. Belina, K. Ligowski, Władysław Osuchowski, Ks. A. Christoph, Antoni Bieleński, Zygmunt Glinka, Marjan Arkuszewski, Juliusz Florkowski, Zygmunt Sobieszczański, H. Łucht, Władysław Bem, Stanisław Mikulowski-Pomorski, Leon Starnawski, Tadeusz Rojowski, Dr. P. Borsukiewicz, Wacław Moritz, Adam J. Mierzejewski, Aleksander Freytag, Józef Florkowski, Kazimierz Józef Poniatowski, Stanisław Kowerski, Stefan Smoleński, Felicjan Gadowski, Antoni Wołk Łaniewski, Henryk Załuski, Stefan Plewiński, Tadeusz Krzyżanowski, Józef Broel-Plater, Stanisław Śliwiński, Jan Markowicz, Henryk Wroniecki, St. Sulimierski, Jan Kowerski, Prof. Chaniewski, M. Kiciński, Konstanty Lipski, A. Janiński, Zygmunt Wyganowski, M. Różański, Władysław Jelski, Leon Przanowski, Antoni Napórkowski, Józef Bogusławski, M. Kuliński.

ZEBRANIE PRZEDWYBORCZE.

W dniu wczorajszym wieczorem w sali Resursy Kupieckiej odbyło się zebranie przedstawicieli najrozmaitszych organizacji w celu omówienia przedwyborczych spraw.

Zebrań zagał dyrektor Piotrowski. Podkreślając doniosłą chwilę, jaką jest proklamowanie Polskiego Państwa, dyrektor Piotrowski wezwał zebranych do powstania z miejsc, co też zebrani zgodnie wykonali.

Na przewodniczącego wybrano dr. Czesława Czerwńskiego, który ze swej strony powołał do prezydium pp. Moritza i Ailtewicza, oraz na trzymającego pióro p. Moskalewskiego.

Protokół poprzedniego zebrania odczytał p. Wojdaliński.

Następnie p. Maczewski zreferował w sposób ścisły, ze swadą oraz głębszym ujęciem sprawy, cechy, jakich wymagać należy od Rady miejskiej. Po krótkiej dyskusji nad tym referatem przyjęto jednogłośnie rezolucję, zgłoszoną przez p. Maczewskiego.

1) Żądamy od Rady pracy dla dobra miasta;

2) Żądamy, aby jej w tej pracy przyświecała myśl, że w Państwie polskiem i dla Państwa polskiego miasto ma istnieć, rozwijać się i pracować.

Drugi referat o tem, „jakim ma być radny miejski” wygłosił p. Duryś, omawiając dość szczegółowo charakter, przymioty, znajomość faktów i uzdolnienie ludzi, którzy winni być powołani do Rady miejskiej. Nad referatem tym wywiązała się długa, chwilami nawet namiętna dyskusja.

Poczem zgłosili dwie rezolucje: Dyrektor Piotrowski i dr. Biernacki.

Rezolucja dyr. Piotrowskiego:

„Wybierać ludzi, którzy przedstawiają siłę moralną, moc przekonania, stałość charakteru, niezmordowanych w sprawie społecznej i z umysłem twórczym”.

Rezolucja dr. Biernackiego:

„Wybrać ludzi z jasną głową, gorącym sercem i o czystych rękach”.

Rezolucja dr. Piotrowskiego została przyjęta większością głosów.

W końcu uchwalono następne zebranie przedwyborcze w tym samym składzie osób urządzić w Resursie Kupieckiej w sobotę o godzinie 7 i pół wieczór.

Wreszcie uchwalono wydrukować w pismach wnioski Komisji organizacyjnej w celu zaznajomienia zebranych z nimi oraz ułatwienie im w ten sposób możliwości przyjęcia na następnym zebraniu odpowiednich dyrektyw.

1) Zebrani w dniu 7 listopada r. b. w Resursie Kupieckiej przedstawiciele Lubelskich organizacji społecznych, kulturalnych, zawodowych itp. postanawiają powołać do życia Centralny Komitet Wyborczy.

2) Centralny K. W. składa się z 20 osób.

Na członków Komitetu należy wybierać osoby, które dadzą rękojmię wzniesienia się ponad względy partyjne i osobiste.

3) Centralny K. W. w liczbie 20 osób wybiera z pośród siebie prezydium, złożone z 5 ciu osób, którego obowiązkiem będzie kierować akcją wyborczą w myśl przyjętych założeń i uchwał.

4) C. K. W. zwołuje natychmiast zebrania poszczególnych kurji, które wybierają po dwóch członków do C. K. W.

5) C. K. W. obowiązany jest powołać niezwłocznie podkomitety kurjalne.

6) C. K. W. jest instytucją ponadpartyjną i w swej akcji wyborczej unikać ma walk partyjnych, kierując się jedynie względami na dobro miasta i społeczeństwa.

7) Komitet w wyborze kandydatów jest obowiązany kierować się zasadą uwzględnienia i pogodzenia różnorodnych przekonaniowo żywiołów polskich.

8) Komitet przy układaniu listy kandydatów na radnych powinien baczyć, aby proponowany kandydat dawał gwarancję, że będzie strzegł polskiego charakteru miasta i dbając o jego dobro będzie troszczyć się o zaspokojenie zarówno kulturalnych jak i materialnych potrzeb najbiedniejszej ludności.

PIĄTY LISTOPADA W GALICJI.

II.

We LWOWIE.

„Gazeta Wieczorna” w następujący sposób charakteryzuje nastrój jaki w sobotę wieczorem po ogłoszeniu aktu niepodległości panował we Lwowie: Gdy z redakcji z pism wiadomość o manifestie przedostała się na ulice powstał radosny chór, przedtęgi krzyk radości, tryumfu. Wypytywano się o szczegóły, nie chcieli wierzyć, tu i ówdzie powstawał okolicznościowy trybun i zaczynał mówić, ale sers słów i konstrukcji zdań mieszało wzruszenie.

Jakichś dwoje białych jak gołębie sterców, on i ona ześlakani w ten tłum, jak echa spóźnione 63 roku, płakali cicho i dali się popychać ludzkiej fali bez oporu. A fala ta wezbrała i runęła naraz w jednym kierunku, runęła z pieśnią narodową, ze starolegjońskim zewem „Jeszcze Polska nie zginęła” na ustach. Tak, nie zginęła. Młode chłopaki w mundurkach gimnazjalnych, obok rozegzaltowanych terminatorów idą ławą i śpiewają o tej zginionej. Dwutysięczny wąż ludzki idzie i śpiewa. Teraz o tym wiecznym Polaku, co idzie na bagaety, co prawo do istnienia na świecie wykłócił sobie tym wiecznie krwawiącym, ale już dziś nie tragicznym, lecz radosnym bagietem. Tłum idzie ze śpiewem, idzie pod łopotem niewidzialnych, z wysoka spływających chorągwi. Teraz doszedł do Mickiewicza, do tego, który sam starczy za chorągiew. Pod spitzem jego pomnika stają zezwy cięską i dziekczynną pieśnią. Posąg ciemny jest i twarz ma niewidoczną. Ale płynie od niego moc i płynie pieśń w której drży „sila i dzielność” i wiara w zwycięskie jutro.

Po nocy 4 listopada, pamiętnej nocy, która stolicy naszej przyniosła wieść, jakiej nie obejmą słowa, wszedł wiekopomny poranek, drżący upojeniem, radością tak rzewnej, tak długo czekanej, że chyba snem się zdała...

I dążyły tłumy śpiesznie, gorąco ze wszystkich najdalszych krańców miasta, by w świetle dnia znaleźć Nowiny Wielkiej potwierdzenie. Wie-

łyce i gmachy, drgające barwnymi, tryumfalnymi flagami, orły polskie na okół — mówiły wciąż, mówiły na każdym kroku, iż „Wielka Rzecz” — to prawda, prawda!...

Ponad miastem nagle ukazuje się blask jakiś, głośny warkot napęnia powietrze, unosząc całą falę głów ku górze: to aeroplan w blaskach słońca skąpany, rzucił na drżącą falę głów szereg proklamacji z najdroższym napisem: „Niech żyje niepodległa Polska!” i wiązanki kwiatów z wstążkami o barwach narodowych.

Skończyła godz. 12, zaroila się ulica Batorego, siedziba lwowskiej Delegacji N. K. N. Tu spieszyło zaproszone grono gości na zapowiedziane uroczyste zebranie.

W sali, zebrało się wielkie koło najpoważniejszych obywateli naszego grodu.

Na głos dzwonka, który przerwał nagle ożywiony pogwar ogólnego podniecenia, cisza podniosła, cisza skupienia i pełnego poczucia wagi historycznej chwili, padła na salę. Głos zabrali prezes lwowskiej Delegacji N. K. N. red. Laskowicki. Zebrani poczuli ży gorące na oczach. Wzruszonym głosem wyraził mówca radość, rozpięającą dziś serca Polaków wobec ziszczenia się po tylu latach cierpień i bólów naszych najdroższych tęsknot, naszego świętego ideału narodowego i wolnej Ojczyzny. „A Ojczyznę tę uczynić szczęśliwą, wielką, potężną w naszych dziś przedewszystkiem rękach. Nasza energia, nasza wola, nasza wytrwałość, ale zwłaszcza nasza zgoda — będą szczęścia Ojczyzny rękojmią”. Wyraziwszy część narodu dla wszystkich o jego wolność walczących bojowników, wznosił prezes okrzyk: Niech żyje wolna, niepodległa Polska! — powtórzony gromko przez obecnych.

Następnie zabrala głos przewodnicząca Ligi kobiet p. Tomicka, wykazując, jak wielkie zadania czekają nas w odrodzonej Ojczyźnie, ku której zwracać się będą miliony Polaków z najdalejszych krańców ziemi, z Sybiru, z Ameryki, ze wszystkich zakątków obcej ziemi. Następnie odbyło się posiedzenie Delegacji, celem powzięcia uchwały co do uroczystości w bieżącym tygodniu.

Z godziną 6 tą nieprzejrzaną mrowie zaroilo ul. Marjacką przed pomnikiem Mickiewicza. Pomnik wieszcza otoczyli Legioniści, młodzież skautowa i szkolna, członkowie N. K. N., oficerowie legionowi, Liga kobiet i tłumy ludności.

Oczekiwanie. Nagle rozebrzmiały tony kapeli dawno niesłyszanej, kapeli „Czwartaków”. Płył hymn najdroższy. Głowy odkrywają się, tłum faluje, próbuje śpiewać, lecz tu i ówdzie śpiew rwał się, płaczem radości przerywany. Na stopniach pomnika stanął dyr. Liżyński, kreśląc po krótkiej doniosłości chwili, podnosząc entuzjastycznie przez tłumy podjęty, cudny, tak nowy dla nas jeszcze okrzyk: Niech żyje Polska, wolna, niepodległa!

Grzmiały znów tony kapeli, płyną pieśni narodowe lecz już nie z jękiem i skargą, a dziarskie, pełne dumnej, jasnej otuchy. Olbrzymia fala zachwiała się wreszcie i potężną ławą sunąc poczęła za maszerującą kapelą, tworząc ogromny, imponujący, rozpalony nieopisanym zapałem pochód.

Piąty listopada w miastach Królestwa Polskiego.

II

W Dąbrowie Górniczej

„Gazeta polska” w następujący sposób opisuje przebieg uroczystości 5 listopada w Dąbrowie Górniczej.

Już rankiem wszystkie domy barwiły się krasą chorągwi narodowych.

O godz. 11 przed południem w sali Komendy obwodowej zebrała się

Rada miejska, szereg innych osób, oficerowie i urzędnicy cywilni w mundurach galowych.

Pan pułkownik Balzar odczytał tekst manifestu, którego obecni wysłuchali z głębokim wzruszeniem. Po odczytaniu tekstu pan pułkownik, widocznie szczerze wzruszony, dodał:

„W ten sposób sprzymierzeni monarchowie poręczyli panom najuroczyściej odbudowanie państwa polskiego. Faktu tego nie już zmienić nie może. Moi panowie! Za szczęśliwą przyszłość Królestwa Polskiego trzykrotnie: Niech żyje! Niech żyje! Niech żyje!”

Zebrani podnieśli okrzyk z zapalem. „A teraz, moi panowie — powle dział pan pułkownik — pójdziemy do kościoła podziękować Bogu za dzień radości.” Zatem wszyscy zebrani udali się na sumę do kościoła parafialnego, przepełnionego już tłumami pobożnej publiczności.

Po nabożeństwie uszykował się przed świątynią pochód i pociągnął wśród słonecznej pogody ul. Sobieskiego, poczem zwrócił się przez ul. Trzeciego Maja i zatrzymał się przed budynkiem Resursy, gdzie przemawiało trzech mówców.

Pochód ruszył następnie dalej i zatrzymał się na placu przed budynkiem szkoły górniczej, gdzie wykonano kilka śpiewów patriotycznych i wygłoszono szereg przemówień w imieniu klasy robotniczej.

O godz. 5 popołudniu odbyło się w wypełnionej po brzegi sali Resursy zebranie obywatelskie.

Zebrań zagał p. Grabiński, podnosząc radosną ważność chwili.

Po tem witany oklaskami imieniem Legionistów mówił sierżant II brygady, p. Zanoziński, przydzielony do miejscowego Biura werbunkowego. „Poszliśmy bez gwarancji — mówił — nie podtrzymywani żadnymi obietnicami. Jedyną naszą gwarancją była niezłomna wiara w zwycięstwo, ona nas chroniła przed zwątpieniem, ona dopomogła nam wytrwać nawet wtedy, kiedy wszystko zdawało się straconem. Wytrwaliśmy i zwyciężyliśmy. Nie poszły na marne nasze trudy, nasze znoje, nie na darmo przelewał krew młodą żołnierz polski... Wojna jeszcze nie skończona... Polacy! szczególnie nam zapominajcie nie wolno, iż najsłabszymi podstawami państwa są: silny rząd i wielka armia”.

Z kolei przemawiali inni mówcy.

Wszystkie prawie przemówienia kończono okrzykami „Niech żyje Legiony! Niech żyje armia polska! Niech żyje sejm polski! Niech żyje przyszły król polski! Niech żyje niepodległe państwo polskie!” Publiczność opuściła salę, wzruszona serdecznie i pokrzepiona na duchu.

Późnym wieczorem odbyły się przy świetle pochodni dwa pochody: kompanji c. i k. wojska z muzyką z oficerami na czele i pochód ogólny z muzyką górniczą, w którym wzięły udział: straż ogniowa, górnicy w świątecznych mundurach i tłumy publiczności.

Kronika.

—o—

+ Odwołanie przedstawienia. Z przyczyn niezależnych od organizatorów przedstawienie czwartkowe na kupno obuwia dla bosych dzieci szkół początkowych odłożono na czas późniejszy.

+ Sprzedaż kartofli. Wydział Żywnościowy podaje do ogólnej wiadomości, że w magazynach swoich przy ul. Kapucyńskiej, gmachu hotelu „Victorja” posiada rozporządzalną ilość kartofli do sprzedaży detalicznej mieszkańcom m. Lublina w cenie kor. 2 za pud w składzie.

Wobec zbliżających się mrozów pożądane jest wcześniejsze zaopatrywanie się ludności w kartofle — tego najniezbędniejszego artykułu spożywczego.